BIULETYN WYDAWNICZY

KSIĘGARNI Św. WOJCIECHA

GRUDZIEŃ
NUMER 9
1934

DZIESIĘĆ NOWOŚCI

Trzy jest liczbą doskonałą, ale sądzimy, że i dziesięć okaże się „przynajmniej" liczbą dobrą. O cóż chodzi? O książki. Aż dziesięć? Dziesięć nowości? Czy już kryzys mija? Za śmiała byłaby odpowiedź twierdząca. Raczej jest to „wyzwanie losu". A ten los, mówiąc między nami, to są właśnie czytelnicy-klienci, których się spodziewa... na gwiazdkę (ściślej „przed") Wydawnictwo.

Kryzys książkowy zależy oczywiście od gospodarczego, nie zwalajmy jednak wszystkich jego skutków na obniżkę pensyj, na bezrobocie i zastój. Jeżeli się w Polsce czytelnictwo cofa, to przyczyna tego leży w zmniejszonej chęci do lektury: zastępuje ją poczęści radjo i kino. Ale jedno i drugie ma wartość przemijającą, jest rozrywką chwilową, nie może dać tego zadowolenia duchowego, jakie przynosi książka, do której można zawsze powrócić, przekazać ją, podzielić się nią z kim innym, lub zbyć. Książka to skarb na lata i pokolenia, ale może w ostateczności być uważana za towar **in spe.** Nie zaszkodzi!

Nakłady w Polsce są minimalne, wynoszą bowiem średnio po trzy tysiące egzemplarzy. Zdawałoby się, że na 32 miljony mieszkańców takie nakłady powinny być wmig rozchwytane. Dobrzeby było! W rzeczywistości dzieje się przeciwnie. W ciągu roku wyczerpuje się nakład zaledwie paru, dosłownie paru książek polskich.

Ryzykiem więc jest rzucenie na rynek odrazu dziesięciu po-

wieści. Niechże go choć w części pokryje głód książkowy, ale taki porządny głód, co to nie czeka na nasycenie go z drugiej ręki, jeno wprost chłonie z rąk księgarza.

Jak się przedstawia „dziesiątka“ gwiazdkowa? Inaczej mówiąc, od czego zaczniemy w jej przeglądzie?

Najlogiczniej chyba będzie zacząć od tego, co jest najaktualniejsze, najbliższe: od powieści współczesnej, cowięcej rozgrywającej się w stolicy: *Izabeli Lutosławskiej* **Małżeństwo Zazy** — jest właśnie taką.

Nazwisko znane. Nietylko linji męskiej, która wydała filozofa, polityków i rolników. Pani Lutosławska jest autorką rozgłośnego pamiętnika „Bolszewicy w polskim dworze“, rozgłośnego, bo go znają Francuzi i Anglicy. A potem dała się poznać jako beletrystka. Jej „Andrzej Korecki“, a zwłaszcza „Córka“ obudziły wielkie zajęcie w świecie krytyków, a przejęcie się nią w świecie czytelników. „Córka“ jest na wyczerpaniu, a ten sam dobry los czeka (o zakład!) „Małżeństwo Zazy“.

„Małżeństwo Zazy“ jest dalszym ciągiem „Córki“, mimo to stanowi całość dla siebie zamkniętą. Można nie znać pierwszej, a zupełnie dobrze zrozumieć drugą. Autorka podjęła się przedstawić życie młodej mężatki, której nie zbywa na niczem. Dwudziestopięcioletnia Zaza jest piękna, zdrowa, opływa w zbytek, ma szalone powodzenie, brak jej tylko stosownego męża. Okazuje się — i to jest największą zasługą literacką autorki — że dobrane małżeństwo, nie zaś pozycja w świecie i możność miłości poza domem, wyrokuje o szczęściu kobiety nawet tak egoistycznej jak Zaza. Bo mimo wszystko jest w duszach kobiet, zepsutych powodzeniem, szczery romantyzm, szukający ujścia w związku uczuciowym z drogim i szlachetnym mężczyzną; jego naturalnem ujściem będzie małżeństwo. Reszta może być nawet wspaniałym epizodem, ale zostanie tylko epizodem w całości życia. Piękno życiowe — o ile kobieta nie chce się przetoczyć na tor podziemny nieobyczajności — zasadza się na ognisku rodzinnem.

Autorka go nie ukazuje w „Małżeństwie Zazy“. Tu widzimy odwrotną stronę życia we dwoje ludzi, bez żadnych wewnętrznych względem siebie zobowiązań, oszukujących się jawnie, a w dodatku jeszcze i — skrycie. Ta pustka, panująca między kobietą a mężczyzną, którzy żyją pod wspólnym dachem, w powieści p. Lutosław-

skiej jest po mistrzowsku przedstawiona. I w czytelniku budzi się protest gwałtowny. On woła, że tak nie wolno żyć w małżeństwie, że to ohyda, że to zbrodnia: zbrodnia przeciw uczuciu, przeciwko obyczajom, zbrodnia złego przykładu.

Na szczęście „Małżeństwo Zazy" to tylko bardzo dramatyczny w jej życiu epizod. Będzie wyzwolona. Choć lepiej, żeby wydźwignęła się sama, jakkolwiek przyznać trzeba, że jej zwłaszcza było to nader trudno.

Powieść kończy się dopiero „u progu" wyzwolenia. Życie Zazy jeszcze nie jest skończone.

A oto druga powieść współczesna: **Rajski Ptak.** Ale też autor *Jerzy Bandrowski* zajechał z akcją aż na samą granicę zachodnią Polski! Jakoś dotąd autorzy mieli predylekcję do granic wschodnich. Jednak dość już chyba widzieliśmy puszcz litewskich, krajobrazów białoruskich, błot pińskich i wertepów poleskich. Nareszcie znaleźliśmy się na mocnym gruncie wsi wielkopolskiej. O! co za nowość. Właśnie! Zaznaczamy to z całym naciskiem. Towarzystwo mieszane. I to dobre! Unika się w ten sposób jednostajności: mamy więc Wielkopolan, Królewiaków, człowieka z „Małopolski wschodniej". Autor maluje pewne właściwości chłopów miejscowych. Ale cel główny ma inny: sięga po problem ducha. Pytanie, niejako zadane przezeń, brzmi: czy możliwa jest przemiana wewnętrzna człowieka? czy możliwe jego odrodzenie gruntowne?

Rzecz się dzieje — przeważnie — w małej gospodzie. I oto w niej stanie się ów dziw, że dwa serca — jedno zbrukane zbrodnią, a drugie rozstrojone życiem niemoralnem — zaczną bić i będą bić miarowo. Kto to sprawił? Jakaż moc potężna mogła naprawić obie indywidualności? Atmosfera. Tchnienie przyrody, która ma w sobie leki kojące, w której niema zakłamań, ani złych podniet. I tchnienie dobrego słowa, co bez tendencji, mimochodem (ale zato wprost w serce) skierowane, przełamuje pancerz oporu i otwiera oczy, zapatrzone w złudną zjawę „Rajskiego Ptaka", na żywy cud niewinności. Szynkarz Brat i poeta Polata stają się innymi ludźmi pod koniec tej powieści. Rzadko tak bywa w życiu. Ale bywa. Dlaczegożby nie miało być i w powieści? Chodzi o to tylko, czy autor dość sugestywnie rzecz przedstawił. Czy zgodzi się czytelnik na możność owej przemiany pod działaniem, że tak powiem, dwu atmosfer: przyrody spokojnej i dobrego człowieka? Sądzę, że autor wygrał swoją

tezę — wobec czytelnika i psychologji. On zna ludzi rozbitych i wie, czego im trzeba; zna tło krajowe i umie oddać jego moc zbawienną. Świadom jest walk, toczących się w duszach ludzi grzesznych jak Brat lub zaniedbanych jak Polata. Ale wie również, kto im pomoże do zwycięstwa. Stara się jaknajmniej operować frazesem. Ludzi, żyjących w rozterce, zalew słów tylko rozdrażnia. Mało słów, lecz wypowiedzianych serdecznie; mało słów, lecz że się tak wyrażę zilustrowanych przykładem. Bezpośredniość w obcowaniu, w rozmowie udała się autorowi jak bodaj nigdy przedtem. „Rajski ptak" jest poczęści powieścią regjonalną, w gruncie rzeczy jest głęboko obyczajową; stąd zaś płynie jej wartość trwała.

A teraz będzie coś o przeszłości. Górnej i chmurnej: *Ireny Pannenkowej* **Więzy.**

Zmieniamy miejsce obserwacji i czas. Wchodzimy do dzielnicy południowej. Cofamy się aż do r. 1914, do wybuchu wojny, a potem śledzimy — z przerwami — dzieje legjonów, wyzwalanie Polski z więzów niewoli. Przejmujące to dzieje; pisane prosto, bez chwalby, zda się beznadziejne, gdy przyjdą dni listopadowe 1918 roku we Lwowie. Bo książka pozbawiona jest tanich efektów słowa, bohaterstwo przedstawia prosto, tak jak naprawdę objawia się ono w życiu, a mimo to końcowe karty powieści Pannenkowej są poematem na cześć obrońców Lwowa.

I obok tego śledzimy, czy się rozwiążą lub zadzierzgną fatalnie więzy dwu serc: żonatego mężczyzny i młodziutkiej panny, słowem, mamy problem: rodzina — czy miłość. Rozstrzyga o nim Polska, jej potrzeba wysiłku i krwi, krwi i życia. Jan legjonista, zakochany w Krysi, traci w obronie Lwowa syna i traci serce dziewczyny, która przełamuje siebie, oddając się w służbę ojczyzny.

Powieść poważna, a zarazem pełna uroku. Powieść sprawiedliwa. Niema tu żadnych rekryminacyj pod adresem czyjegoś obozu, niema szowinizmu w stosunku do Rusinów. Odmalowana jest nasza narodowa wola, która chce Polski takiej, jaka już była. To proste. I wielkie. I dlatego ludzie, którzy tego chcieli i dopięli celu, mimo wszystkich wad muszą być wielcy.

Druga „księga przeszłości", bardzo miła, subtelna, pełna wdzięku, wyszła spod pióra *Wandy Miłaszewskiej.* Nazywa się **„Dusza domu".**

Każdy ma swój dom. Lecz niekażdy dom zawierał tyle ponęt,

co dom, w którym mieszkała autorka „Zatrzymanego zegara". Dom na wsi i w mieście. Oba ciekawe. Lecz nierówne. W mieście widzimy osoby, wyrwane z gruntu ojczystego, na wsi — swojaków, którzy zrośli się z ziemią, chałupą i żywiną.

Co uderza nas zwłaszcza, wielkomiejskie dzieci, synów i córy współczesności, to niezmierna prostota serc tych ludzi wiejskich, dziedziców i dziedziczki, którzy już się pokładli do grobu spokojni, wierni swoim obowiązkom do końca, a przedewszystkiem tak prości, że się nam zdadzą olbrzymami, nie ludźmi, posągami ze spiżu, a nie tworami z marnej gliny. Zazdrościmy im. My nie możemy być aż tak prości. Nie możemy się zgodzić na to, by mieć jedno tylko pragnienie: żyć uczciwie. Tego dla nas za mało. Chcemy szczęścia na ziemi i w przestworzu, dziś, jutro i ciągle. Gotowi jesteśmy zdeptać „marne" obowiązki, by posiąść pełnię szczęścia. A oto szczęście bohaterów Miłaszewskiej polegało na wytrwaniu w jednym obowiązku, na ciągłych zadośćuczynieniach ludziom i Bogu, Bogu i ludziom, sobie nic lub tyle co nic. Dziwne to były postacie: genjusze prostoty. Dzięki temu jednak osiągały rzecz dla nas nieosiągalną: całkowity spokój sumienia. Już się o to nie modlili. Życie im to samo dało. I może dlatego nie drżeli wobec natrętnych widziadeł sceptycyzmu. Nie! Oni go nie znali. Odrobiwszy „pańszczyznę" obowiązku, osiągnęli szczyty duchowego spokoju, rozciągające się i na stosunek ich do zaświata. A ta pełnia spokoju będzie ostateczną odpowiedzią na pytanie: w czem leży szczęście? Oni odpowiedzieli, że leży w wierności obowiązkom. Jak my odpowiemy, to już zależy od naszego życia, nie od naszych pragnień i zachcianek.

„Dusza domu" jest piękną książką: zawarte w niej nowelki, obrazki, szkice, wspomnieńka — to dla rozrywki, ale całość nastręcza wielki, największy problem — dla duszy.

*

Dotąd robiliśmy przegląd książek wyłącznie dla dorosłych. Teraz staniemy na terenie „bardziej otwartym" i omówimy cztery książki — dla wszystkich. Dwie z nich brzmią nutą patrjotyczną.

Jan Szczepkowski, bardzo dobry opowiadacz triumfów myśliwskich, napisał powieść: **Synowie buntu.** Przenosi nas w niej w czasy sprzed lat 30 do niedużego miasta Siedlec. Tam w gimnazjum rosyjskiem dojrzewa mimo Argusowych oczu dyrekcji

myśl patrjotyczna młodziutkich Podlasiaków, kształcona na wielkich romantykach. A potem zmiana scenerji: Warszawa — Kraków, udział „sztubaków" w tajnej pracy oświatowej, zwłaszcza w kolportażu książek zza kordonu. Zabawne epizody umilają lekturę książki, która ma poniekąd wartość historyczną. Dobry, jędrny styl sprawia, że czytamy ją bez znużenia. Jesteśmy wdzięczni autorowi za przypomnienie zasług oświatowych narodowców, wśród których poznajemy wielkich i bezimiennych ofiarników.

Maryjka pióra *Marji Reutt*, znanej powieściopisarki, to długi szmat życia panienki, która wskutek małżeństwa matki Polki z Niemcem inflanckim skazana była — po jej śmierci — na wynarodowienie. Ale ostała się! Perypetje, jakie przechodzi w Wilnie, należą do najbardziej zaciekawiających. Poznajemy potem rolę dworów kresowych w odradzaniu się narodowem ludu i pracę nauczycielki Maryjki, idącej z godłem niezależności naprzód. Ale to trwa długo. Maryjka wraca do ojca, przebywa z nim „niewolę" w Rosji i już po wojnie znajdzie się w Polsce, by zyskać szczęście u boku ukochanego, dzielnego mężczyzny.

Przewodnią myślą tej żywo, naturalnie skreślonej powieści jest zdrowa emancypacja dziewcząt i swobodny przez nie wybór męża bez starych przesądów społecznych: Marja baronówna von Trejden i syn chłopski Stefan Kurzawa stworzą nową rodzinę, wolną od tradycji rodowej, ale zato w związku ścisłym z religją, pracą i tradycją narodową.

Niniejszy utwór utalentowanej literatki uważamy za najlepszy spośród tych, które się ukazały dotychczas spod jej pióra.

Ale oto coś *Zofji Kossak-Szczuckiej:* **S. O. S.!** Któżby nie pospieszył otworzyć tej książki, aby się dowiedzieć, z czyich ust płynie to rozpaczliwe wołanie o pomoc. To musi być coś niezwykłego! Istotnie, nie byle jaką drogą chcą się wzbogacić dwaj młodzieńcy, „niebieskie ptaki", jeden zły zgruntu, drugi wykolejony i słaby. Gdy im na przeszkodzie stanie uczciwy chłopiec, potrafią go na jakiś czas unieruchomić, ale nie na zawsze. Poczciwe radjo (niech już nas kosztuje te 3 złote miesięcznie!) daje znać wszystkim, wszystkim, wszystkim o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdzie mały bohater.

Tą powieścią Szczucka jakby otwiera nową plejadę dzieł w swej twórczości — mianowicie

sensacyjnych. Debjut udany. Jest tam i szczypta humoru (z tą Kotą, typ, który warto uwiecznić w osobnej powieści) i coś z dziedziny społecznej, ale głównie czynnik sensacyjny.

„A teraz na Żółte Wody!“ Nie! raczej na czarną wyspę Haiti. Niepodobna przecież poprzestawać na „czterech ścianach“ swego domu. Piękna jest Polska, ale i świat jest ciekawy. W drodze spotykamy się z posłem murzyńskiej republiki Haiti, który jedzie (już przybył) do Warszawy, by złożyć na Zamku „listy uwierzytelniające“. Jednak Polska — to wielka rzecz, skoro o jej przyjaźń zabiegają narody z tak daleka, niemające, zda się, żadnego interesu ani żadnego łącznika z naszą Polską. Interesu? Interesy zawsze się robi z tymi, co chcą je zawierać, czyto polityczne, czy gospodarcze. I ja tak myślę, że ów przyjazd posła haiciańskiego do nas nie jest bez kozery.

Ale błędem byłoby sądzić, że tylko interes sprowadza czarnego dżentelmena w nasze progi. Wiodła go tutaj sympatja: osobista i narodu. Wiemy ze sławnej wzmianki w „Panu Tadeuszu“ o Polakach, co wyjechali na wyprawę tam, „gdzie pieprz rośnie“, to znaczy na San Domingo. Obecnie na San Domingo są dwie republiki: Haiti i dominikańska. Na Haiti zostały ślady Polaków, a musiały to być wspomnienia bardzo dobre, skoro konstytucja murzyńska udzieliła Polakom jedynego (niegdyś) przywileju posiadania nieruchomości. Różni Kazimierze i Stanisławy haiciańscy to potomki legjonistów Jabłonowskiego.

A teraz, lat temu kilkanaście, zawitał do Haiti Polak z Ameryki Wirkus. Zawitał w roli okupanta, a stał się dobroczyńcą „okupowanego“ ludu. Pisze o tem w ciekawej książce prof. *Jan Kilarski*, p. n. **Biały Król Gonawy.** Dużo tu przygód, folkloru, a nad tem wszystkiem króluje dobroć, przysłowiowa dobroć Polaka.

*

Teraz coś tylko dla młodzieży (no! nietylko, bardzo prosimy i starszych). Dwie książki egzotyczne, dwa światy, dwu bohaterów płci różnej. Jedna o Ameryce sprzed lat 60; to **Kiddi, dziecię obozu,** pióra *Roberta Leightona* (drugie wydanie!); druga współczesna o Madagaskarze — to **Monika jedzie na Madagaskar,** pióra *Maxa Mezgera.* Co kto woli? Zresztą od przybytku głowa nie boli, chyba bardzo gnuśna.

„Kiddi“ — wyborna lektura dla harcerzy. Wydania angiel-

skie i pierwsze polskie, które się ukazało z inicjatywy p. Wiesława Krakowieckiego, przypisane były jenerałowi Baden-Powellowi, twórcy skautingu. Powieść ta na wielkim konkursie w Anglji otrzymała pierwszą nagrodę. Nasze Ministerstwo Oświaty zaliczyło ją do najpiękniejszych. Książka o Kiddim dla swych zalet wychowawczych umieszczona została w „Bibljotece Pokazowej" przy pracowni wychowawczej Ministerstwa w Warszawie.

Sam bohater książki ma wiele przymiotów chłopca, żyjącego swobodnie i pochodzącego „z dobrej rasy": jest bystry, odważny i skromny, ale przedewszystkiem celuje obowiązkowością, umie się wywdzięczyć i szanuje starszych. Słowem przedstawia wzór cnót nietylko bojowych, ale i tych zawsze ludzkich, cnót chrześcijańskich.

„Monika" jest przemiła, ale to przemiła i — wzbudza zazdrość. Czemu? Bo odbyła nadzwyczajną podróż (my myślą narazie z nią także, a jakże) — samolotem, okrętem i — na noszach. Co za przedziwne zmiany! Wraz z nią uczymy się poznawać kraje, ludzi i przyrodę. Uczymy się z nią także wspólnie zaradności. Zaraża nas ten „białowłosek", jak ją zwali Madagaskarczycy, dźwięcznym śmiechem. A jej naiwność jest tak szczera i naturalna, że chcielibyśmy ją poznać w życiu, bo to córka autora — przyrodnika. P. Mezger napisał wielkie dzieło o Madagaskarze na podstawie studjów na miejscu. Poczem dla córki ułożył tę powieść, a właściwie to i dla córeczek innych przyrodników i niekoniecznie nawet przyrodników — ot dla wszystkich cór Ewy, czyli ciekawych. Nie znaczy to, żeby i chłopców nie miała ona zająć treścią przystępną, pogodną i naukową (lecz wcale a wcale nie nużącą). Warto się o tem przekonać!

M. P.

DOTRZYMUJEMY KROKU IDĄCYM CZASOM!

Zmiany i ulepszenia wydawnicze w „Tęczy".

Jak co roku w numerze grudniowym „Biuletynu", zabieramy głos o „Tęczy", aby poinformować polskie koła czytelnicze o zachodzących w tem piśmie zmianach, ulepszeniach, o jego planach i poczynaniach. Co roku jest potrzebny taki artykuł, ponieważ — w przeciwieństwie do wielu innych perjodyków — jest to pismo żywe, bezustannie doskonalące się, pismo, które chce jaknajściślej w każdej chwili odpowiedzieć istniejącym potrzebom polskiej inteligencji.

W tym roku artykuł informujący o zamiarach „Tęczy" jest potrzebniejszy niż kiedykolwiek. „Tęcza" bowiem stoi wobec doniosłego przeobrażenia.

Pismo to stara się o przystosowanie do potrzeb kół czytelniczych nietylko pod względem czytelniczym, ale również i względy ekonomiczne polskiego rynku bierze pod uwagę. W chwili naprzykład, kiedy rozszalał się nad światem kryzys gospodarczy i uderzył przedewszystkiem po kieszeniach inteligencję, tych jedynych wiernych przyjaciół książki i czasopisma — „Tęcza" przeobraziła się na ilustrowany miesięcznik typu popularnego, zniżyła do połowy cenę prenumeraty. W ten sposób pismo umożliwiło sobie przetrwanie ciężkich dni, a czytelnikom utrzymanie prenumeraty pisma.

Czujny obserwator współczesnej chwili spostrzeże, że obecnie zarysowuje już się nowy zwrot w układzie stosunków. Kryzys coprawda nie minął, trwa, nastąpiła wszakże stabilizacja warunków. Ludzie przystosowali się do zmniejszonej skali i nauczyli w jej granicach urządzać swe życie. Z drugiej strony nie można tego ukrywać, że trudności kryzysu dały społeczeństwom mimowolną lekcję opamiętania się duchowego. Lekceważenie rzeczy poważnych, ślizganie się po powierzchni życia ustępuje obecnie miejsca poważniejszemu na świat spojrzeniu i docenianiu odnowa wartości kulturalnych.

Wydawnictwo „Tęczy" uważa, że nadeszły już warunki, kiedy można porzucić popularny poziom pisma i razem ze zmianą w psychice czytelnika przejść na pogłębienie treści. Od styczniowego zeszytu 1935 r. zmiana ta zostanie w „Tęczy" dokonana.

Na czem będą polegały ulepszenia?

W nowym roku poruszane będą w zasadzie te same tematy co dotychczas. Zmieni się tylko sposób ich opracowania i zastosowany zostanie staranniejszy wybór. Dotychczas, kiedy chodziło redakcji, aby trafić do jaknajszerszej warstwy czytelników, umieszczano wiele drobnych utworów. Każdy czytelnik miał znaleźć coś interesującego dla siebie. Obecnie tak będziemy dobierać materjał, aby każdy czytelnik „Tęczy" musiał w niej przeczytać wszystko — zeszyt bowiem pisma będzie zesumowaniem tego, co każ-

dy inteligentny człowiek powinien wiedzieć z najważniejszych dziedzin życia kulturalnego.

Praca redakcyjna w przyszłym roku może być porównana z pracą sita, oddzielającego rzeczy ważne od mniej ważnych. Uwidoczni się to zarówno w pierwszej części każdego zeszytu, poświęconego artykułom dłuższym, jak i w obfitym dziale kronik. „Tęcza" np. będzie umieszczała — jak dotychczas — nowele, ale obecnie, gdy już zostanie na jej łamach umieszczona nowela, będzie to — utwór pełnowartościowy pod każdym względem. Taka zasada będzie panować w całem piśmie. W Dziale Kronik np. znajdzie się miejsce dla sprawozdań z teatru. Nie będzie się tu jednak umieszczało recenzyj ze wszystkich premjer, z tych dziesiątek fars bulwarowych, któremi się karmi przeważnie teatr polski — ale omówienia takich tylko sztuk, które mają jakieś znaczenie dla człowieka dzisiejszego, dla jego niedoli, niepokojów i tęsknot.

Oto może najtrafniejsze określenie celów, jakie sobie stawia redakcja „Tęczy" w roku najbliższym: wyławiać z miazgi zdarzeń życia współczesnego tylko te sprawy, które każdego myślącego człowieka obchodzą, niepokoją, zmuszają do szukania odpowiedzi.

Wraz z pogłębieniem treści pragniemy wprowadzić nową formę opracowywania poruszanych tematów. Nie będą to artykuły — broń Boże — ciężkie i nudne. Styl ma być jasny, prosty, zrozumiały, ale równocześnie nie zdawkowy, nie powierzchowny, nie lekceważący poziomu umysłowego czytelnika. Redakcja „Tęczy" nawiązała stosunki z szeregiem młodych publicystów, którzy mają w taki właśnie sposób poruszane tematy opracowywać.

Artykuł informacyjny o nowem czy odnawianem piśmie jest niezmiernie trudno ułożyć. Albo napisze się za wiele, albo za mało. Pokrzywdzony jest albo czytelnik, albo wydawnictwo. Dlatego najpewniejszą rzeczą jest **numer okazowy.** Numer okazowy „Tęczy" na r. 1935 wyjdzie 15 grudnia 1934. Kto nadeśle 1,— zł do administracji „Tęczy", otrzyma numer okazowy. Wpłaconą złotówkę — w razie zdecydowania się na abonament — będzie można potrącić sobie z należności za pismo. Tę złotówkę przesyłać można w postaci znaczków pocztowych.

Równocześnie z wewnętrznem przeobrażeniem „Tęczy" idzie udogodnienie w przedpłacie pisma. Dotychczas każdy abonent roczny otrzymywał za cenę prenumeraty pismo i książki premjowe. Obecnie wprowadzona zostaje dwojaka prenumerata: bez premjów i z premjami. Warunki prenumeraty będą przedstawiały się następująco:

	Bez premjów		Z premjami	
	Dla całego kraju	Dla wielkich miast	Dla całego kraju	Dla wielkich miast
Rocznie	18.—	16.—	22.—	20.—
Półrocz.	10.—	9.—	12.—	11.—
Kwart.	5.50	5.—	6.50	6.—

Cena zeszytu pojedyńczego 2,— zł.

Dla tych, którzy zdecydują się na prenumeratę wyższą, z premjami, Wydawnictwo „Tęczy" przygotowało katalog książek premjowych (podajemy go poniżej), z którego każdy abonent roczny ma prawo wybrać **bezpłatnie** książek za 10,— zł.

Numer 1-y „Tęczy" (okazowy) ukaże się w sprzedaży 15-go grudnia 1934. Otrzymać go będzie można w Księgarniach Św. Wojciecha, oraz w administracji „Tęczy" po wpłaceniu (ewent. znaczkami pocztowemi) 1,— zł.

WYDAWNICTWO „TĘCZY"

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

PREMJUM TĘCZOWE NA ROK 1935

1 **J. Bandrowski. WIEŚ CZTERNASTEJ MILI.** Nowele chińskie. Zł 2,50.
„Autor w czasie wielkiej wojny zetknął się z Dalekim Wschodem. Chiny nietylko pobudziły fantazję Bandrowskiego samym swoim nieprawdopodobnym kontrastem do tego wszystkiego, czem żyje człowiek Zachodu — ale przemówiły do odczucia pisarza prawdą swojej duszy... To, co daje Bandrowski w tym tomie nowel, stanowi ziarno Chin, kamień węgielny kultury, która tam narastała od tysiącleci..." *Gazeta Lwowska*

2 **F. Barclay. BIAŁA KSIENI Z WORCESTER.** Powieść. Zł 4,—
„Biała ksieni z Worcester" to książka nietylko ciekawa, lecz posiadająca przedziwny urok niezwykłości oraz niepoślednią wartość literacką dzięki prostocie, doskonałemu stylowi i świetnie zarysowanym postaciom." *Gazeta dla Kobiet*

3 **J. O. Curwood. NAJDZIKSZE SERCA.** Powieść. Zł 4,—
„Szara i straszna północ, dziewięć długich miesięcy bez słońca, głód i zimno, nostalgja i melancholja zjadają najdziksze i najtkliwsze serca. Sierżant Voigt zaplątuje się w historję romantyczną. Miłość do żony zbiega, przyjaźń dla domniemanego mordercy i piękne dramatyczne sceny na tle mistrzowsko malowanej przyrody składają się na interesującą książkę." *Poradnik Bibljoteczny*

4 **L. Delarue-Mardrus. CIEŃ STAREGO DWORU.** Powieść. Zł 1,—
„Aktualna i ciekawa powieść znanej autorki francuskiej... Powieść o dziejach małej dziewczynki i jej „nieszczęśliwej miłości"... do matki cechuje nastrój szlachetnego, rzadkiego w dzisiejszych czasach idealizmu i prawdziwej poezji. Akcja jej rozgrywa się na tle patrjarchalnego dworu normandzkiego, przypominającego życie dworów polskich." *Kurjer Warszawski*

5 **E. Jeleńska. PANIENKA.** Powieść. Zł 7,—
„Panienka", ukazująca się w drugiem wydaniu, nie straciła nic ze swej świeżości i pozostaje nadal typem dobrej powieści, zbudowanej na trwałych zasadach patrjotycznych i religijnych i przeznaczonej na szeroką poczytność tych sfer, dla których wysoką i nieprzemijającą wartość mają dawne polskie tradycje... Bohaterka tej powieści stoi na straży ojcowizny i broni jej wytrwale, wyrzekając się osobistego szczęścia, byle nie opuścić zagrożonego posterunku." *Kurjer Warszawski*

6 **J. Marlicz. ŁOWCY PRZYGÓD.** Powieść. Zł 4,—
„Jest to książka pisana łatwo i żywo, pełna niezwykłych i romantycznych przygód, rozgrywających się na tle niezgłębionych lasów Kanady. Pełno w niej ciekawych i ładnych opisów z życia egzotycznej fauny i flory, pełno emocjonujących momentów grozy, dużo świeżości i barwności." *Przegląd Powszechny*

7 **E. Marshall. WYSPA FOK.** Powieść. Zł 5,—
„Powieść o dziejach Pawła Loringa i Hildy Larsen napisana jest ciekawie. Trzyma czytelnika cały czas w napięciu. Sensacyjna fabuła książki pozwala wszakże autorowi na rozwinięcie przed czytelni-

kiem przepysznych scen i obrazów z życia świata zwierzęcego pod kręgiem polarnym... Książka jest warta zalecenia. Wartość jej podnosi przekład Jerzego Marlicza." *Morze*

8 **W. Miłaszewska. CMENTARZ I SAD.** Powieść. Wyd. II. Zł 6,—

„Tylko istotny talent wywołać może tak niepowszednie zjawisko w „Cmentarzu i sadzie", jak barwny i żywy tok opowiadania, obfitość doskonale zaobserwowanych zdarzeń z prawdziwego życia polskiego i głęboka, iście promienna wiara w moc życia, zwalczającego zwycięsko najstraszniejsze kataklizmy dziejowe..." *Gazeta Warszawska*

9 **M. Perroy. NA WIECZNOŚĆ.** Powieść. Zł 3,50

„Pasjonująca powieść z doby rewolucji francuskiej. Tło historyczne zlekka zaznaczone. Natomiast na pierwszy plan wysuwa się tragedja młodej i pięknej kobiety, która padła ofiarą swej nadmiernej wrażliwości... Powieść od początku do końca przykuwa uwagę czytelnika i świadczy nader korzystnie o talencie autorki, która doskonale umie oddać dość skomplikowane charaktery głównych bohaterów i długo zachować jako zagadkę istotę ich tragedji." *Prawda*

10 **S. Szpotański. BEZ ZIEMI I BEZ NIEBA.** Powieść. Zł 6,—

„Powieść „Bez ziemi i bez nieba" uważam za pierwszorzędne wydarzenie literackie lat ostatnich. Cokolwiekby można zarzucić tej powieści, wysuwa się ona na czoło w dziedzinie naszej twórczości powieściopisarskiej przez wizjonerską potęgę, z jaką autor maluje przedewszystkiem postać naczelnego bohatera (Szeli), a potem i figury inne, wszystkie dyszące indywidualnem życiem... Oto powieść w wielkim stylu!" *Kurjer Warszawski* (*Wacław Grubiński*)

11 **A. Cehak-Stodor. ŚCIEŻYNĄ PROSTOTY.** Poezje. Zł 1,—

„Poeta idzie tu dalej po tej samej drodze, którą wytknął sobie w tomie p. t. „W walce o słońce". Jeno że teraz patrzy spokojniej na wszystko. Kasprowiczowski ton, zwykły dawnej poezji Stodora, przebija jeszcze, ale przetopiony on już w ogniu własnych walk o ideał życia." *Tygodnik Ilustrowany*

12 **J. Kochanowski. POD LIPĄ CZARNOLESKĄ.** Przekład wierszy łacińskich przez Juljana Ejsmonda. Zł 5,—

„Książka ta jest drugiem wydaniem. „Przekładu łacińskich utworów Jana Kochanowskiego z Czarnolasu" — wydanego w r. 1919 i w tymże roku nagrodzonego pierwszą w niepodległej Polsce państwową nagrodą literacką. Nagroda najzupełniej zasłużona, przyszła wślad za entuzjazmem, jakiemu na łamach pism dali wyraz zarówno oficjalni krytycy, jak uczeni filologowie, jak wreszcie wybitni literaci." *Ruch Literacki*

13 **J. Relidzyński. GAŁĄŹ CYPRYSU.** Poezje. Zł 1,—

„Liryki te mówią zwierzenia serdeczne, troski i smętki. W prostocie swojej śpiewają hymn szczery i cichy a spowiadający duszę poety z jego refleksyj i zadum. Pod względem formy Relidzyński nie hołduje jakiejś jednej specjalnej formie. Umie wiązać dobrze oktawę, sekstynę, sonet czy rondo... Obecnie rzadko który z młodych poetów potrafi porządnie związać strofkę w rym i rytm nienaganny". *Świat*

14 **K. Adam. ISTOTA KATOLICYZMU.** Wyd. II. Zł 6,—

„Chodzi tu o wprowadzenie myślących katolików w sam rdzeń nauki objawionej, w samą głąb dokonanego przez Chrystusa dzieła... Książka mówi o tem, czem jest w istocie Kościół Chrystusowy, ale w odpowiedzi na to pytanie przesuwa się przed nami nieledwie cała dogmatyka katolicka, ujęta pod jednym kątem widzenia, ugrupowana około centralnej idei — Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa..." *Przegląd Powszechny*

15 **Dr. J. St. Bystroń. ARTYZM PIEŚNI LUDOWEJ.** Zł 1,—

„Bardzo ciekawa książka, dostępna dla wszystkich, a równocześnie nie pozbawiona gruntowności. Młody uczony kroczy z zapałem śladami tak zasłużonych badaczy jak Karłowicz, Kolberg i Gloger, i z powodzeniem stara się dotrzymać im kroku." *Gazeta Poranna*

16 **J. Calvet. O TWÓRCZOŚCI I KRYTYCE KATOLICKIEJ.** Tłumaczył i przedmową opatrzył A. Górski. Zł 4,—

„Książka zawiera w sobie wiele prawd, wypowiedzianych bez osłon, i wiele świa-

tła pouczającego, a że pisana jest z właściwą Francuzom lekkością stylu, błyskotliwością i finezją, nawet z humorem, przeto znaleźć powinna czytelników nietylko w kołach literackich, dla których jest przedewszystkiem przeznaczona, lecz i wśród szerszego grona światłych czytelników. Przekład bardzo dobry."

Kujer Warszawski

17 **Z. Dębicki. ISKRY W POPIOŁACH.** Wspomnienia lwowskie. Zł 5,—

„Jesteśmy właśnie pod wrażeniem książki „Iskry w popiołach", książki bardzo pięknej. Opisuje w niej Dębicki swoje lata uniwersyteckie we Lwowie (1895—1899). Znajdzie tam czytelnik wiele ciekawych rzeczy, znakomicie opowiedzianych, a przedewszystkiem mimowolną charakterystykę osoby autora. Wielkim urokiem tych wspomnień jest to, że pisze je człowiek szlachetny i promienny."

Myśl Narodowa

18 **D. Gayówna. DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI. LUDIWK PASTEUR.** Z ilustracjami. Zł 3,—

„Pojawiła się niedawno książka o dużej wartości z punktu widzenia wychowawczego i przyrodniczego. Postać Ludwika Pasteura wychyla się ku nam z kart tej ślicznej biografji żywa, promieniująca siłą woli, ukochania nauki i ukochania ludzi. Autorka dała nam wizerunek człowieka genjalnego w swej wielkości i prostocie, a kreśląc dzieje jego życia i działalności w sposób bardzo popularny i niezmiernie interesujący, niechybnie porwie czytelnika zarówno młodego jak i dorosłego." *Głos Nauczycielski*

19 **S. Grabski. RZYM CZY MOSKWA.** Zł 1,50

„Dziełko prof. Grabskiego ukazuje nam niebezpieczeństwo — doradza środki, jakiemi należy je zwalczać. Napisane jest przytem tak przejrzyście i dostępnie, że przeczytać je może każdy. A przeczytać je i przejąć się niem nietylko może, lecz powinien, bo, niestety, zagadnienia, poruszone przez prof. Grabskiego, stają się coraz bardziej aktualne."

Awangarda

20 **W. Keppler. X. Bp. WIĘCEJ RADOŚCI!** Wydanie IV. Zł 4,—

„Optymistyczny, na nauce Chrystusa oparty pogląd na świat, charakterystyka kultury nowoczesnej, źródła radości doskonałej, walka o radość — oto główne tematy dzieła kojącego i wzmacniającego, dzieła, które wypowiada swem częstem pojawianiem się na rynku wydawniczym stanowczą walkę wszystkim jawnym i ukrytym przyczynom pesymizmu."

Szczerbiec

21 **O. A. Zacchi. SPIRYTYZM I ŻYCIE POZAGROBOWE.** Zł 5,—

„Praca o. Zacchi'ego jest wyczerpującem studjum nad stosunkiem spirytyzmu do życia pozagrobowego... Autor przystępuje do zawiłego zagadnienia z całym aparatem naukowych środków uzbrojony w metodę gruntownej ścisłości... Książka bardzo interesująca, uwzględnia ostatnie słowo nauki współczesnej."

Dziennik Poznański

PREMJUM!

NOWEJ BIBLJOTEKI KAZNODZIEJSKIEJ

Na liczne życzenia Abonentów, którzy w swoim czasie korzystali chętnie z taniej premjowej sprzedaży książek, ofiarujemy w tym roku ponownie kilka dzieł dużej wartości, po cenach zupełnie wyjątkowych, a mianowicie:

Allard, P. O. O męczeństwie. Str. VI + 244, zamiast 2.— zł 1.—

Bobicz, I. Ks. Dr. W szkole Biedaczyny z Asyżu. Nauki dla tercjarzy franciszkańskich. Str. 366. Zamiast 8.— zł 5.—

Gantkowski, P. Dr. Medycyna pastoralna oraz podstawy higjeny codziennego życia w stosunku do duszpasterza i parafji. Podręcznik naukowy dla kleru katolickiego. Z 22 ryc. w tekście. Str. XII + 458. Zamiast . . . . 10.— zł 6.—

Hugon, E. (O. P.) Zasady filozofji — 24 tezy tomistyczne. Tłum. ks. prof. dr. A. Żychliński. Str. XXXIV + 274. Zamiast . . . . 5.— zł 2.50

Kruszyński, J. Ks. Prof. Studja nad porównawczą historją religji. Str. XII + 430. Zamiast . . . . . 8.— zł 5.—

Liguori, Al. Św. O powołaniu zakonnem. Wydanie drugie. Str. 222. Zamiast . . . . 3.— zł 1.50

PRZEWODNIK po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofji i nauk społecznych. Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją *O. J. Woronieckiego.* Str. 420. Zamiast . . . . 9.— zł 6.—

Rauschen, G. Ks. Dr. Zarys patrologji. Pisma Ojców Kościoła i nauka w nich zawarta. Tłum. Ks. Prof. J. Nowacki. Str. XI + 450. Zamiast . . . . 14.— zł 8.—

Książki te nabywać mogą po tych cenach **tylko stali Abonenci N. B. K. i tylko w Administracji czasopisma:** Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, zgłaszając się osobiście lub przekazując należność przez P. K. O. na konto: Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha **Nr. 200032** z dokładnem zaznaczeniem na odwrocie, że kwota przeznaczona jest na **„Premjum N. B. K."**; wpłacać można również przekazem pocztowym pod adresem Administracji pisma. ● Na koszty przesyłki doliczyć należy do cen powyższych przy nabyciu *1 książki zł 0.60 od 2 książek począwszy zł 1.—. Nabywcy całego kompletu — 8 książek* — otrzymają go *franko.*

ZAMAWIAĆ MOŻNA TYLKO DO DNIA 28 LUTEGO 1935.

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

POLECA P. T. DUCHOWIEŃSTWU

OBRAZKI KOLĘDOWE

W RÓŻNYCH 95
ODMIANACH

Spośród wydanych w roku ubiegłym 168 odmian do rozdawania w czasie wizytacji kolędowej najbardziej nadają się następujące numery: 1, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 12, 13, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 33, 34, 35, 36, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 55. 58, 59, 60, 62, 64, 65, 66, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 76, 78, 79, 80, 81, 85, 86, 90, 91, 92, 97, 98, 101, 102, 103, 104, 107, 108, 109, 110, 111, 115, 116, 118, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 137, 138, 140, 143, 147, 149, 151, 152, 153, 156, 158, 159, 160.

Cena każdej setki — 3 zł!

Można również otrzymać setki mieszane. ● Pozatem sprzedajemy

KOMPLETY 168 OBRAZKÓW

po jednym egzemplarzu każdej odmiany

w cenie — 5 złotych

JESZCZE PRZED NOWYM ROKIEM

Ukaże się bardzo pożyteczna w życiu parafjalnem broszurka

Ks. Tadeusza Gralińskiego

POKÓJ TEMU DOMOWI!

zawierająca wskazówki dla parafjan, jak przygotować się na kolędę czyli wizytację pasterską. Broszurka nadaje się do rozdania w pewnej ilości egzemplarzy w każdej parafji. Oddziały nasze i składy główne wymienione na ostatniej stronie Biuletynu przyjmują już obecnie zamówienia.

Cena za egzemplarz 50 gr.

KATALOG GWIAZDKOWY

KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

WYSZEDŁ ŚWIEŻO

ROZDAWANY JEST I ROZSYŁANY ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PRZEZ WSZYSTKIE PONIŻEJ WYMIENIONE ODDZIAŁY I SKŁADY GŁÓWNE WYDAWNICTW NASZYCH. PROSIMY ZGŁOSIĆ SIĘ OSOBIŚCIE LUB PISEMNIE.

UWAGA! UWAGA!

CENY ZNIŻONE

PIĘKNE PODARKI KSIĄŻKOWE

JUŻ OD 1 ZŁOTEGO!

Z ostatniej chwili! Świeżo ukazała się słynna powieść dla młodzieży

K. Rosinkiewicza **SAM**

w wydaniu IV-em!

Cena w kartonie i z ilustracjami tylko zł 3.50.

Powieść ta jest zalecona przez Ministerstwo W. R. i O. P. do Bibljotek szkolnych!

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

POZNAŃ
Plac Wolności 1

WARSZAWA
Aleja Jerozolimska 39

WILNO
Dominikańska 4

LUBLIN
Krak. Przedmieście 40

SKŁADY GŁÓWNE:

KRAKÓW
Księgarnia Krakowska
ul. św. Krzyża 13

LWÓW
Książnica-Atlas
ul. Czarnieckiego 12

KATOWICE
Księgarnia Katolicka
ul. św. Jana 14

Wydawca: Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Szczepan Jeleński. Opłata kwartalna jeden złoty. Tłoczono w Drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".